

Na Stronie

DEMOKRACJI,
SPRAW
NARODOWYCH
i
KULTURALNYCH

Tygodnik — rok 3 — nr 4

Cieszyn — hotel „Pod Żłotym Wołem“

skr. poczt. 155 — przek. rozr. nr 5

Godz. przyjęć codz. od godz. 10—12

W niedzielę, 23 stycznia o godzinie 11 otwarcie wystawy „ZIEMIA CIESZYŃSKA W OKRESIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO“. O godzinie 12 w Teatrze Miejskim UROCZYSTA AKADEMIA.

rewolucja styczniowa

Następująca w całej Europie po „Wiosnie ludów“ era reakcji, szczególnie zacięła nad Polską. Tak w zaborze pruskim jak i austriackim, a głównie zaś w rosyjskim rozpoczęło szykanami, prowokacjami politycznymi gnębić Polaków. Duch jednak tętniał a centrem wyteżonej akcji wolnościowej stało się Królestwo Polskie. Naród pod wrażeniem prądów wolnościowych w Europie szukał ujścia w wielkich manifestacjach, organizował się. Przyszło do krwawych starć z żandarmerią rosyjską w Warszawie w 1861 r. Władzom rosyjskim wysuwał się z rąk ster rządów.

W tym okresie wystąpił na szerszą arenę polityczną mgr. Wielopolski, który w porozumieniu z Petersburgiem miał przeprowadzić kilka reform, jak reformę włościańską, zamianę pańszczyzny na czynsz itd. Bez względu i szorstki Wielopolski nie zdobył oczywiście serc, ani też nie zaspokoił aspiracji społeczeństwa. Zdążając konsekwentnie do zduszenia wzrastającej opozycji — głównie w sferach t. zw. „czerwonych“ — zraził sobie prawie że 90% społeczeństwa. Nastąpiły dalsze krwawe wystąpienia, po czym znowu zjawił się zniechęcony arystokrata Wielopolski z nowymi rzekomymi „ustępstwami“ cara. Namiestnikiem Królestwa został zamianowany brat cara, W. Ks. Konstanty, zastępcą zaś sam Wielopolski. Czerwoni, rekrutujący się z radykalnej młodzieży, rzemieślników i elementów rewolucyjnych parli do rozgrywki wojennej. Wysunięty przez nich Komitet Centralny ogłosił się rządem i wypowiedział systemowi Wielopolskiego walkę nieubłaganą.

Zawrzała robota podziemna, którą kierował z ukrycia Jarosław Dąbrowski. Przerażeni „biali“ zaofiarowali Wielopolskiemu współpracę, jednak dumny arystokrata, zaufany cara, odrzucił szyderczo pedaną rękę i na nowo zaczął pertraktować z Petersburgiem, uzyskując ukaz, mocą którego miano w żołdacy porwać najcenniejszy materiał młodzieżowy Królestwa.

W tym momencie nastąpiło proklamowanie powstania w nocy 22 stycznia 1863 r.

Wybuch powstania był odruchowy, żywiołowy, bez większego jednak przygotowania. Był aktem największego heroizmu wolnościowego.

Lud uzbrojony w dubeltówki, kosy, szedł do boju z normalnie uzbrojoną armią. Porażki były rogię, ale dzięki niedoleństwu i dezorganizacji wojsk rosyjskich udało się powstańcom utrzymać kilka pozycji.

Powstaniem zaczęła się interesować zagranica. Polakożerzy Bismarck, pruski prezes ministrów i kanclerz zmobilizował połowę swej armii i zaofiarował pomoc Moskalom przeciw powstańcom. W odpowiedzi na to Napoleon III postanowił udzielić pomocy Polakom, pod namową otoczenia, które w gorący sposób zachęcało bohaterów do wytrwania w walce.

Dyktator powstania Mierosławski odszedł, dowództwo objął drugi z rządu dyktator Langiewicz, który potrafił w Galicji zorganizować własny korpus powstań-

czy. Ale i ten nie podolał trudnościom. Powstał z kolei Rząd Narodowy, który oparł się na gnuśniejących doład „białych“, zasobnych w środki pieniężne i powstań- nie ogarnęło wszystkie prawie ziemie polskie.



Romuald Traugutt, general i ostatni dyktator powstania 1863 r., wybitny demokrat, zginął na szubienicy dnia 5. VIII. 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej.



A. Grottiger: „Polonia“ — bitwa.

W bojach zasłynęli: Bosak-Hauke, który najdłużej prowadził bohaterską partyzantkę, Czachowski, Chmielowski, Kruk-Heydenreich, Padlewski i inni.

Mimo nawet nadludzkich wysiłków powstańcy nie mogli wytrzymać i marzyć o zwycięstwie.

Bił się tylko robotnik, rewolucyjna młodzież — brakło zaś najpotężniejszej masy ludu wiejskiego, ciemniejszego pańszczyzną i złym traktowaniem przez szlachtę. Lud ten zachował się biernie, z wyjątkiem nielicznych wypadków, gdzie pomagał powstańcom. W szeregach powstańczych zapanował nieład. W tym okresie wraca z Francji b. oficer rosyjski, idealista Romuald Traugutt, demokrat, który usunął z miejsca tzw. rząd wrzesniowy i objął władzę dyktatora powstania.

Bohaterski idealizm i wytrwałość Traugutta, jego przekonania o demokracji spowodowały, że zaprowadził on posłuch u podwładnych, zorganizował wojsko, dzieląc je na 5 korpusów.

Za duży jednak był nieporządek i bezwład w szeregach. Za późno zjawił się Traugutt, dzielny i fachowy dowódca. Oddziały nie mogły wytrzymać nawały moskiewskiej, z wyjątkiem korpusu Hauke-Bosaka. Sroga zima i złe wyekwipowanie wojska przyczyniły się również do upadku powstania. Pomoc Francji w tym stanie rzeczy zawiódła i oddziały poszły w rozsypkę.

Losy powstania były przypieczętowane.

Romuald Traugutt, mimo niepowodzeń wytrwał do ostatniej chwili na stanowisku. Aresztowano go w nocy 10 IV 1864 r. i po czteromiesięcznym areszcie śledczym powieszono na stokach cytadeli warszawskiej, wraz z innymi schwytanymi oficerami.

Zakończył się jeden z etapów naszej walki o wolność i niepodległość. Zastanawiając się nad szczegółami powstania i jego siły żywotnej, musimy podkreślić w nim ruch robotniczy i młodzieżowy. Te elementy były największą potęgą ruchu ówczesnego. „Biali“ dopiero w ostatniej chwili wstąpili w szeregi powstańcze, szerząc zamęt. Obrzydliwą rolę odegrała nasza arystokracja wraz z margr. Wielopolskim, który w swych wierzno-poddańczych paktach z carem usiłował naród polski oddać w ręce satrapów rosyjskich. W powstaniu arystokracja udziału nie brała.

Rzucając światło na zagadnienia Polski, na historię walk niepodległościowych, dochodzimy do poznania dziejowego, że zawsze pierwszym bojowcem był robotnik i chłop. Bez nich trudno myśleć o poważnych zamierzeniach. Kościuszko ze swymi koszykami był demokratą a demokracja była treścią jego walk. — Takim był również i Józef Piłsudski, który udał się w walce o niepodległość do sfer robotniczych i zebrał plon obfity. Młodzież garnęła się doń z uśmiechem i z takim uśmiechem konała na froncie, widząc przed sobą wodza-demokratę.

Nie wolno nam tego zapomnieć. Jeśli mówimy o Polsce potężnej, za której wolność tyle ofiar lud poniosł, to musimy brać za pewnik, że siła Polski leży tylko w ludzie i robotniku a zatem w demokracji.

Ruch demokracji zdobył Niepodległość Polski — w wolnej Polsce ten sam duch musi zdobyć niepodległość charakteru.

ogniem pisane cyfry — 1863

75 lat upływa od chwili wybuchu powstania styczniowego. Tylko jeszcze 53-ch przeszło dziesięciolećni starców, uczestników powstania, chadza po ziemi polskiej, symbolizując ten najpiękniejszy, najidealniejszy poryw ku Niepodległości, jaki znają dzieje naszej niewoli.

Przez 55 lat, do przelomowego roku 1918, świtu Wolności, uprzytomniali przedwojennemu pokoleniu polskiemu prawdę, że tylko własna siła rozkruszy kajdany, w latach ostatnich stanowią żywy symbol, umysławiający ideę Niepodległości, czczeni są jako ojcowie duchowi tego pokolenia, które Józef Piłsudski poprowadził w bój zwycięski.

I Józef Piłsudski też najgłębiej ujął znaczenie i rolę powstania styczniowego.

— „Rok 1863 — powiedział w swych historycznych już dwu odczytach o powstaniu w r. 1924 — stoi na prze-

łomie naszych dziejów: stara Polska umiera, nowa się rodzi.

Na przelomie dziejów staje epokowe zdarzenie: powstanie naszego narodu, walka orężna, długo trwająca, długo zalewająca krwią i pożogą naszą ziemię...

Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia od pokoleń, czyniąc nowe życie, zanykając stare — mur, na którym tryskają ogniem pisane cyfry 1863. Płonęły te cyfry świadomie dla myślących, bezwiednie dla wszystkich, tworząc i kształtując duszę nowego, popowstaniowego Polaka; nowe zjawiają się załomy duszy, inne nerwy, całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania.

Pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska z innym ujęciem życia i jego zadań.

Skutki sięgają tak dalece, że śmiało rzec można, że dziś jeszcze, gdy dziecko na świat przychodzi, jest obciążone rokiem 1863.“

Inna Polska zrodziła się z roku 1863! Polska, której powstanie dało — jak powiada Piłsudski — „wielkość nieznaną“ dotychczas: „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej“.

Tej wielkości nie objawiły poprzednie wysiłki do skruszenia kajdan. Po najszczytniejszych, z najszlachetniejszych motywów wywodzących się porywach — załamania, przejawy niewiary w zwycięstwo...

Mimo, że wszystkie ruchy insurekcyjne przed rokiem 1863 rozporządzały o wiele potężniejszymi, lepiej zorganizowanymi siłami, niż garstka entuzjastów z roku 1863, komponująca nagle formacje wojskowe, pozbawiona broni i ekwipunku, porywająca się do boju z fuzjami myśliwskimi, kosami na sztorc ustawionymi...

Z kart, zawierających dzieje tego przeszło półtora roku trwającego powstania 1863 roku, bije duch najszczytniejszego „morale“, promieniuje hart duchowy.

nie uginający się przed przeolbrzymia przewagą wroga, przejawiający się w gotowości do ofiary mienia i życia.

Ta szubienica na stokach warszawskiej Cytadeli, na której zawisł ostatni Wódz powstania — to właśnie symbol nie tylko martyrologii, ale również i ofiarności, gotowości do najwyższych poświęceń w imię prawdy, że Wolność może być zdobyta tylko siłą.

Wielkość roku 1863 odsłonił nam Józef Piłsudski nie tylko w „ogromie siły zbiorowej, siły moralnej“.

„Gdy raz jeszcze — pisze — rzucam pytanie: wielkości, gdzie twoje imię? — znajduję odpowiedź: wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała,

ANTONI SŁONIMSKI.

dwie ojczyzny

W twojej ojczyźnie karki się zgina
Przed każdą władzą.
Dla zwyciężonych — wzgarda i ślina,
Gdy ich na kaźń prowadzą.
W twojej ojczyźnie gdyś holdy składał —
Przed obce trony —
W ojczyźnie mojej, jeśli kto padał,
To krwią zbroczony.
W ojczyźnie twojej do obcych w wierze
Bóg się nie zniża.
Moja ojczyzna świat cały bierze
W ramiona krzyża.
W twojej ojczyźnie sławnych portrety,
Tom w etażerce.
W mojej ojczyźnie słowa poety
Oprawne w serce.
Chociaż ci sprzyja ten wieczór mglisty
I noc bezgwiazdowa,
Jakże mnie wygnasz z ziemi ojczystej
Jeśli jej nieznasz?

ADAM POLEWKA.

nauka

(Fragment Szopki Żywych Masek.)

Jam jest nauka, która w las nie poszła,
gdy wybuchło powstanie styczniowe.
Na batiuszki chlebusiu wyrosłam,
wielkie cele chroniac narodowe.
Byłam madra, trzeźwa, pozytywna,
organicznie wszystko budująca,
niesłowiańska, praktyczna, zażywna
i ugodzie z carem holdująca.
Jestem bowiem aryjska i zdrowa,
czystej krwi nauka narodowa.
Kwitnę teraz w uniwersytetach,
głosząc wielką mądrość narodową,
że historię dyktowano w ghattach,
że czas myśleć pałką a nie głową!
Trzeba zrobić rewizję przeszłości,
klamstwo z naszej przeszłości wygonić:
nie upadła Polska z bezrzeczności,
lecz zgubili ją Żydzi, masoni!
Wszakże oni robili powstania,
gdyśmy w zgodzie z carem budowali,
mason naród do powstań nakłaniał,
aby potem Żydzi panowali.
Niech pamięta pokolenie młode,
że zasługę dla narodu mieli
ci, co powstań masonskich nie chcieli,
lecz robili z carem ugodę!
Taka czystkę przeprowadzam w głowach
ja — nauka narodowa.
tylko dreczy mnie jeden dylemat —
Żaden mędrzec się go nie powstydzili —
ciągle, ciągle główne się na temat:
kto świat stworzył? — czy Pan Bóg, czy Żydzi?

SZCZAWNICKA JÓZEFINA

usuwa chrypkę i załęglenie w grypie.

M. KATAJEW.

pluskwa

Berlińczycy byli w tych dniach świadkami następującego wspaniałego widowiska: piękny dzień jesienny. Cienistymi alejami ogrodu zoologicznego w Berlinie kroczy odpowiedzialna „komisja dla likwidacji wszelkich istot żyjących, niearyjskiego pochodzenia.“

Na czele dyrektor socjologicznego muzeum, dyrektor Hilsheimer, z miną wyrażającą surowość i poczucie sprawiedliwości. Głębokie bruzdy przecinają dostojne jego czoło. Za nim asystent, za asystentem oddział dzielnych szturmowców.

Odpowiedzialna komisja kroczy z powagą od klatki do klatki. Pan profesor nie lubi wielu słów. Rozkazy jego padają, jak pioruny.

„Następny!”

„Sto!”

„Wytepić do szcztetu!”

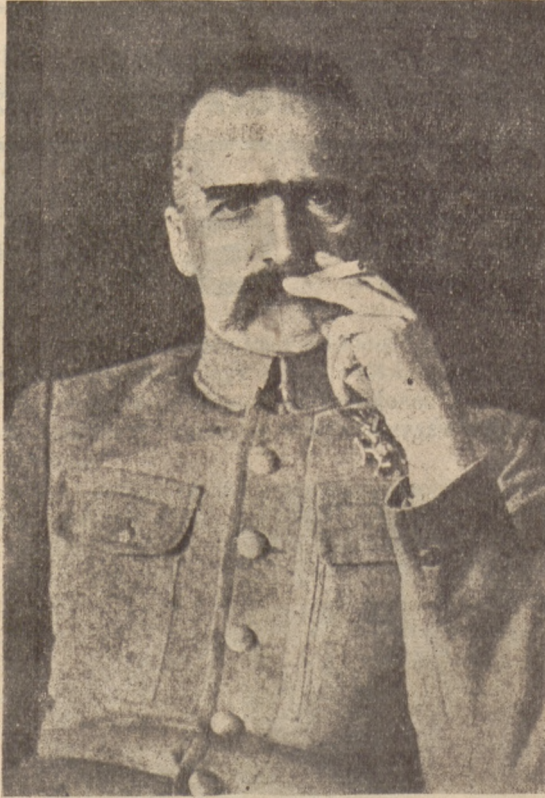
„Dlaczego?”

„Bo sto jest Żydem“.

a polegała ona na jedynym w naszych dziejach rządzie, który, nieznanym z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów“.

To pojęcie rządu, którego się i słucha i który się szanuje, wnosi wreszcie rok 1863 w naszą historię. Jaką te klęskową w przedrozbiorowych wiekach historii Polski było rzeczą, że rząd stawał się igraszką w ręku wielmożów, stale podcinający jego autorytet i stale przeciw niemu konferujących się!

I jakąż przeszkodą we wszystkich poczynaniach niepodległościowych — i w erze Insurekcji Kościuszkowskiej i podczas epopei napoleońskiej i w powstaniu listopadowym — było niepodtrzymywanie powagi i siły każdego z powołanych wówczas rządów narodowych, ba



Józef Piłsudski — kontynuator powstań narodowych.

węczę osłabianie ich, niezrozumienie potrzeby podporządkowania się w imię racji stanu i dobra ogólnego...

I dopiero w r. 1863 — stwierdza Piłsudski — „istniał symbol, który silnie, ba nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć Rządu Narodowego“.

I to był „symbol siły“.

Dziś, po 75 latach, chyląc kornie czoło przed ojcami duchowymi idei Niepodległości, uświadamiamy sobie Wielkość roku 1863, przenika nas to, co epoka, która wydała Mierosławskiego, Langiewicza, Czachowskiego i Traugutta, wniosła w „nową Polskę“, popowstańczą Polskę i czym „dzisiaj jeszcze dziecko, gdy na świat przychodzi, jest obciążone“: „wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej“ — i „symbol siły“, jakim jest „pieczęć Rządu Narodowego“.

Więc też dzisiaj, gdy złączymy się wszyscy w Polsce w jednej myśli uczczenia wielkości roku 1863, pamiętać będziemy o wskazaniu, które nam pozostawił Twórca Niepodległości, gdy nam powiedział:

— „Wiedzcie: z mogił, z grobów 1863 roku żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogiły zawołają głosem straszliwym: Idź i czyn!”

Wielki Marszałek mówi:

16 posłów wyraziło na Komisji Wojskowej w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej — wotum nieufności przewodniczącemu tejże komisji gen. Żeligowskiemu.

— „Żegnaj Cię, panie generale, w imieniu rządu i armii. Życzę Ci, byś na tej nowej dla się drodze życia znalazł spokój i ukojenie po wzruszeniach, jakie przeżywałeś razem z nami. Nie chcę tu podnosić twej pracy

„Sto! — Żydem?”
„Żydem! Nie widzi pan — krzywy, zgięty nos? — Do szcztetu!”
„Rozkaz!”
„Następny.”
„Struś.”
„Do szcztetu!”
„Rozkaz!”
„Dalej!”
„Lew!”
„Do szcztetu!”
„Proszę wybaczyć!... lew jest przecie — aby tak powiedzieć — królem zwierząt!”
„Czy pana kto pytał? Pan nie ma głosu. Proszę zobaczyć. — grzywa kędzierzawa — Żyd...”
„Do szcztetu!”
„Sobol.”
„Sobola?” — „do szcztetu!”
„Do szcztetu” — żydowska rodzina.”
„Teraz przychodzi kolej na akwarium, panie profesorze.”
„Co to jest?”
„Sam pan przyzna — śledź.”

i twych zasług w poszczególnych wypadkach, bo wszystko to jest zapisane w historii.

Podkreślam jednak, że zawsze, zarówno na stanowisku Naczelnika Państwa, jak i Naczelnego Wodza, cenilem wysoko Twoje zalety — szczerłość i uczciwość żołnierska.

We wspomnieniach moich zostałeś na zawsze, jako rycerska prawda służby honoru, jako prawda człowieka, który włożył czysty mundur i takim go nosi. Zarówno w służbie państwowej, jak i w wojsku umiałeś, generale, zyskać szacunek nie tylko dla siebie, ale i dla służby.

Należysz do tych postaci, dla których w historii szacunek nie zaginie. Dziś, żegnając cię w imieniu rządu i wojska, chcę ci powiedzieć, że jesteś i będziesz niezapomnianym wśród nas — swoich przyjaciół.“

„Teoria Einsteina”

(Komedia współczesna w 3 aktach Antoniego Cwojdziańskiego.)

Właściwie o co Antoniemu Cwojdziańskiemu chodzi? Jeżeli profesor fizyki teoretycznej będąc zwolennikiem teorii Einsteina załamuje się w swej pewności, to wiesz tej nie ugruntuwał w sobie, a wtedy po co jej przez dwa akty broni?

Bohater komedii Cwojdziańskiego ulega pod koniec sztuki (takie przynajmniej odnosi się wrażenie) rozumom służącej, synowi „nawróconemu sportowcowi“, małoletniemu dziecku swojemu, no i pocziwiej ale przecież mocno ograniczonej matce.

Profesor fizyki przygotowuje wykład. Pod jego nieobecność „paczka ta domowych jego filozofów“ na swój sposób „dorabia“ końcówkę w domu wykłady — profesor odczytuje na uniwersytecie ich wypociny mózgowe i oczywiście triumfuje jako „znakomity“ uczyony pomimo własnego przerażenia się tym, co powiedział, zresztą przypadkowo. Gdyby Cwojdziański urwał na tym komedię — była by ona doskonałą satyrą na dzisiejsze stosunki. Ale (mój Boże) komedia musi mieć 3 akty. To „musi“ przekreśliło wartość sztuki. Nie wiemy kto w niej zwycięża — bohater-milczy, „zwycięzcy“ nas nie mogą przekonać. Gdzież więc jest sens sztuki?

Już w recenzji z „Freuda teorii snów“ zaznaczyliśmy, że teatr stanowczo nie nadaje się do dociekań filozoficznych.

Pp. Tatarkiewicz, Siemaszkowa, Wasilewski, Kwiatkowska, Jastrzębska, Walterówna, Rozwadowska — ratowali sztukę jak mogli. Dekoracje poprawne.

Korzystając ze sposobności jeszcze raz prosimy Zarząd Towarzystwa Teatru Polskiego o nie zmuszanie nas do podziwiania tej potwornej kurtyny. Przecież to jest okropne i głupie malowidło. Macie inną w teatrze eswu.

biali murzyni w Ubezpieczalniach Społecznych

Duże zainteresowanie wśród opinii społecznej wywołał nasz ostatni artykuł o nieludzkim i antyspołecznym wykorzystywaniu pracy lekarzy w Ubezpieczalniach. Usiłowano nam ten stan rzeczy tłumaczyć tym, że przecież lekarze indywidualnie zawierają umowy z dyrekcjami instytucji ubezpieczeniowych.

Niczego to nie dowodzi, bowiem umowy takie z punktu widzenia ustawy o ochronie pracy i interesu ubezpieczonych nie powinny być zawierane. Jeżeli pracownik zawrze specjalną umowę z pracodawcą, dotyczącą warunków jego pracy, to nie znaczy jeszcze, aby miał nie jeść, a doprawdy lekarze z otrzymanych poborów w Ubezpieczalniach wyżywić siebie i rodziny nie są w stanie.

Są takie przepisy prawne dla lekarzy, tzw. domowych. Przepisy te tłumaczą, że:

„Cecha terenowości jest rozumiana w ten sposób, że cały teren poszczególnych Ubezpieczalni Społecznych jest podzielony na rejony grupujące w zasadzie

„Wytepić.”
„Wieloryb.”
„Też Żyd?...”
„Wieloryb nie jest Żydem, ale udzielił Żydowi w swym brzuchu schronu przez trzy dni — bez pozwolenia — wytepić!”
„Rozkaz!”
Po dwóch godzinach dzieło było dokonane. W berlińskim Zoo nie pozostało ani jedno zwierzę.
„Znakomicie — ale co to jest znowu?” Pan profesor przechylił się w stronę jednego z szturmowców i nalożywszy okulary obserwował uważnie jakiś punkt na jego kołnierzu.
„Proszę, to jest pluska” — ocenił.
„Czy rozkaże pan również wytepić do szcztetu?”
Pan profesor stanął jak wryty...
„Pan widocznie zapomina — zawołał patetycznie — że w żyłach tego szlachetnego stworzenia płynie czysto aryjska krew! Dać mu żyć — — umieścić w najbliższej klatce — — — poić, karmić, ubierać, pielęgnować. — — Wszystko na koszt państwa! — — musimy wszystkim pomagać i otuchy dodawać, wszystkim, w których żyłach płynie czysta aryjska krew!”

po 1000 ubezpieczonych. (Ilość ubezpieczonych w rejonach nie powinna przekraczać 1500, zależnie od warunków terenowo-komunikacyjnych, kulturalnych, zdrowotnych, społeczno-zawodowych i innych, mających wpływ na zachorowalność i rodzaj świadczeń.) Każdy rejon otrzymuje lekarza, który mieszka w jego obrębie."

Jakie to piękne (?), jak mądrze pomyślane (?). A gdzie są rodziny ubezpieczonych, których mądrzy ci ludzie obliczają na 1.70%, gdy istotnie przypada im ponad 4% na ubezpieczonego.

Nędza, sezonowa praca, niedożywianie wśród robotników mnoży oczywiście z dnia na dzień liczbę zachorowań. Na jednego np. lekarza w takich powiadkach Dziedzicach wypada miesięcznie około 1800 chorych, czyli 60 dziennie. Są przy tym wyjątkowe dni, w których żąda pomocy znacznie więcej chorych. Lekarze mają ordynować od godz. 8—11 i od 16—17, w zasadzie pracują w prowincjonalnych oddziałach Ubezpieczalni od 8 do 11 w nocy z przerwą półgodzienną na obiad. Do tego dochodzą jeszcze nocne wyjazdy do chorych, wypadki fabryczne itd. Czy lekarz może ciężko choremu lub ranionemu przy pracy odmówić pomocy?

W Dziedzicach wraz z rodzinami jest 18.000 ubezpieczonych. Ubezpieczonych tych obsługuje 3 lekarzy. Teren rozległy jest do 15 km. Jak ci lekarze w takich warunkach mogą spełniać przyjęte na siebie zobowiązanie? Jak mogą ci ludzie wywiązywać się z założeń etycznych zawodu?

Lekarzy tych ponadto zasypuje się najrozmaitszymi statystykami, wszelkiego rodzaju pisaniną, zatruwając im do reszty życie.

Nie — ten stan rzeczy musi ustać, i w interesie ubezpieczonych, i lekarzy, i państwa leży, aby go znieść, aby go po prostu wymazać z pamięci. Należy głośno o to wolać, gdyż tu chodzi przecież o zdrowie ludzkie.

Lekarze weterynarze nie są w stanie zbadać dziennie 40 krów, a tu ludzi bada się po 60 i więcej. Przecież to są potworne rzeczy.

Wojewoda Dr Grażyński mówi o budżecie

Na posiedzeniu plenarnym Sejmu Śl. wygłosił woj. dr. Grażyński 2-godzinne przemówienie, poświęcone sprawom budżetu na r. 1938-9, oraz zagadnieniom gospodarczym Śląska. Wojewoda wskazał na znaczną poprawę w przemyśle i wykazał cyframi statystycznymi wzrost produkcji i eksportu. Te korzystne zmiany odbiły się na sytuacji materialnej świata pracy.

Po ocenie sytuacji gospodarczej przystąpił Wojewoda do scharakteryzowania budżetu na r. 1938/39. Wzrost dochodu przewiduje głównie w podatku przemysłowym prawie 5 milionów, a podatku dochod. prawie 2 miliony od skumulowanych uposażeń.

Preliminarz przewiduje obniżkę podatku gruntowego, odsetek i kosztów egzek. oraz podatku specjalnego od uposażeń służbowych, zgodnie z reformą ogólnopolską. Wielki program robót publicznych, nakreślony przed kilku laty przez Wojewodę jest dalej konsekwentnie realizowany. Na roboty te przeznaczył dr. Grażyński 21 mil., a z rezerwami nawet 27 milionów zł, nie licząc dotacji funduszu gosp., przeznaczonych na budowę domów i osiedli.

W programie podał Wojewoda projekt budowy 31 szkół powsz., średnich i zawodowych. Dotąd wybudowano na Śląsku 147 szkół dzięki inicjatywie Wojewody. Takim sukcesem nie może się poszczycić żadne województwo.

Równie intensywnie poruszył sprawę budowy dróg na Śląsku. Wiele uwagi poświęcił kwestii zatrudnienia bezrobotnych oraz przyrostowi ludności, który w ostatnim 5-cioleciu osiągnął cyfrę 100 tys. ludzi. Projekt odesłano do komisji skarb.

Na marginesie tego preliiminarza należy nadmienić, że cyfry mogą zawieść. Koniunktury są dziś sprawą tak lotną, że trudno najtęższej nawet głowie przewidzieć co będzie za miesiąc. Miejsmy jednak zaufanie przede wszystkim do programu Wojewody, który dąży do planowego inwestowania i zatrudnienia szerokich mas bezrobotnych. Wojewoda wyznaczył poważne kwoty na budowę osiedli dla bezdomnych bezrobotnych i to jest na prawdę piękny i ludzki gest, zasługujący na uznanie.

Panom z „Dziennika Polskiego” za Olzę

W akompaniamencie paszkwilantów, cieszących się z wyroku red. Wolickiego, poszedł i „D. P.". Powołując się na bogoojczyźnianą „Gwiazdkę Cieszc.", zapatrzył artykuł swoimi komentarzami w tak niski sposób, że nie będziemy z D. P. polemizowali. Żal nam miejsca. Natomiast pozwolimy panów autorów artykułu, których nazwiska znamy, przed Sąd, żeby tam udowodnili zarzuty, postawione red. Wolickiemu. Przekonani jesteśmy, że wkrótce będą musieli odwołać wszystko co do joty. Szkoda dziennika, który powołany został do życia, żeby służyć sprawom ideowym i kulturalnym za Olzę, a użyty został do osobistych roz-

grywek i napaści, wysoce nieprzyzwoitych, obniżających tylko poziom pisma.

Na łamach „na Straży“ nieraz poruszyliśmy sprawy o charakterze publicznym, wytykaliśmy błędy i machinacje różnych pp. Bergerów et consortes,zywaliśmy prasę zaolziańską do zabrania głosu w tych bolesnych sprawach i ani razu nie odezwał się D. P. Posiadamy stopy pism od wypróbowanych działaczy na Śląsku, piętnujących „kombinacje“ pewnej klikki. Staraliśmy się jak najmniej o tym pisać, ale skoro nas paszkwilami i ordynarnym oszczerstwem sprowokowano — mamy rozwiązane ręce. Licznych naszych sympatyków za Olzę zapewniamy, że wkrótce będziemy w możności poinformować ich o przebiegu procesów red. W. w sądach polskich. W sprawiedliwość wierzymy. Na razie jedynie ograniczymy się do oświadczenia, że wyrok z anoniami, podtrzymanego przez dwa znane na gruncie cieszyńskim indywidua, jakimi są: rzeźnik Marcin Babiński, który niedawno co wylazł z kryminalu za okradanie Skarbu Państwa oraz drugie indywi-

BAL MASKOWY OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO W CIESZYNI

Tow. Ratunkowe urządzi w sobotę, 5 lutego br. w salach „Domu Żołnierza“ bal maskowy, na który się Szan. Publiczność Cieszyna uprzejmie zaprasza. Początek o godzinie 8.30 wieczorem. — Orkiestra wojskowa. Wstęp od osoby 99 gr. Wielki konkurs masek! — P. T. Publiczność może korzystać z bezpłatnej jazdy autobusem, który kursować będzie co pół godziny z Pl. Sobieskiego. — Szczegóły na afiszach.

dum M. Hartman, handlarz win, mający grube i niewyjaśnione dotąd sprawy z władzami — nie przynosi nikomu ujmy na honorze. Te nazwiska mówią za siebie.

To, co spotkało red. Wolickiego — może również spotkać każdego innego redaktora, piętnującego czyny kolidujące z prawem i uczciwością. Żyjemy niestety w epoce, której wyrazem są: lump, denuncjant i anonim. To wyjaśnia wszystkim. Red. „na Straży“.

Obligacja Rządu Narodowego z r. 1863, która znalazła się w posiadaniu p. Paździorn w Karwinie. — Obligacja ta jest dowodem żywego zainteresowania się Śląska Cieszyńskiego potrzebami powstania.

(Ze zbiorów prof. Kulsiwicza.)



co słyszeć na Śląsku?

Sądy Ubezpieczeń Społecznych.

Rząd opracowuje projekt ustawy, wprowadzającej specjalne sądy dla spraw ubezpieczeń społecznych.

Utworzone mają być sądy ubezpieczeniowe dla wyrokowania w I instancji oraz trybunał najwyższy dla spraw ubezpieczeniowych w Warszawie, jako instancja odwoławcza.

Procedura ma być wzorowana na sądach pracy. W skład sądu wchodziłby sędzia — przewodniczący i ławnicy — jako czynnik obywatelski.

Polskie Towarzystwo Śpiewackie i Szkoła Muzyczna im. I. Paderewskiego w Cieszynie

urządzą w niedzielę, dnia 30 stycznia o godz. 17, w sali hotelu „pod Brunatnym Jeleniem“

WIECZÓR KOŁEJ

W programie występy Orkiestry Symfonicznej i Chóru Mieszanego Polsk. Tow. Śpiewackiego oraz p. l. Mami-cowny (sopran).

Dyrygują prof. Hadyna J., dyr. Drozd J. Bilety w cenie od 49 do 99 gr wcześniej do nabycia w Sekretariacie Szkoły Muzycznej ul. Niemiecka 1, II p.

Pomoc dla kształcącej się młodzieży.

Koła Macierzy Szkolnej w Wiśle-Centrum prowadzi ożywioną działalność na polu kulturalno-oświatowym. Duszą i sprężyną wymienionej organizacji jest długoletni jej prezes kierownik M. Cieślak. Wyciska on silne piętno na bieg pracy i wszelkie poczynania w tym kierunku. Podporą w tej robocie są mu członkowie Zarządu, którzy pracują z zapałem. Ostatnio prezes Koła rzucił myśl, by zaopiekować się młodzieżą, a w szczególności młodzieżą uzdolnioną, niezamożną, i by jej umożliwić studia. Stworzone w tym celu stały „Fundusz pomocy dla młodzieży studiującej“.

Czysty zysk z dożynek, które urządziła Macierz jesienią przy współudziale Związku Młodzieży Ewang., Koła Polek, Kółka Rolniczego, w kwocie 240 zł przelano w całości na stypendia dla biednej młodzieży wiślańskiej, będącej na studiach. Byłoby wskazane, by wzorem Koła Macierzy poszły i inne organizacje zamożniejsze.

Dażeniem Macierzy jest, by corocznie umożliwić kilku utalentowanym jednostkom ukończenie studiów w różnych zakładach naukowych — zaś życzeniem jej, by młodzież ta wracała w rodzinne strony i pracowała wydatnie dla dobra współobywateli swojego środowiska, dla dobra i potęgi Państwa Polskiego.

Rocznica Powstania Styczniowego w Dzięgielowie. W niedzielę, 30 stycznia br. odbędzie się w Dzięgielowie o godz. 18 Akademia Rocznicy 75-lecia Powstania Styczniowego. Na program składają się: przemówienie okolicznościowe, występy kwartetu męskiego i odegranie dramatu w 4 aktach Starzyńskiego „Gwiazda Syberii“.

Z posiedzenia Rady Miejskiej m. Bielska.

W dniu 20 bm. odbyła Rada Miejska posiedzenie, na którym uchwalono: Koszta budowy mostu nad rzeką Białką za 150.000 zł, z czego m. Bielska wpłaci kwotę 25.000 zł. Na pokrycie robót, nieprzewidzianych kosztorysem uchwalono wydatkować w b. roku 20.000 zł, zaś w przyszłym roku budżetowym 30.000 zł. Na utrzymanie budynków szpitalnych podwyższono budżet o 12.000 zł, na dalszą budowę kapieliiska 20.000 zł. Niezrozumiałym nam wydaje się uchwalenie kwoty z budżetu 1938-39 w wysokości 20.000 złotych na budowę kaplicy. Czyż rada nie ma innych kłopotów w tak ciężkich czasach, w jakich żyją masy bezrobotnych? Czyż nie lepiej byłoby kwotę tę przeznaczyć

na pomoc zimową. Tu protestowała prawie że połowa radnych. — Postanowiono kosztem miasta wybudować dawno upragnioną łaźnię publiczną, przy ul. dra Grażyńskiego. Uchwalono dalej stawki podatku budynkowego oraz podatku od niezabudowanych parcel i opłatę drogową. Zwrócono uwagę władzom bezpieczeństwa na plagę niedozwolonego rybołówstwa, handlu domokrężna itd.

Gmina Aleksandrowice przyłączona do Bielska.

Komisja Sejmu Śl. uchwaliła po wysłuchaniu wniosku władz wojewódzkich ustawę, mocą której Aleksandrowice przyłączono do Bielska. Nie pomogły petycje obywateli Aleksandrowic, broniących się rzeczowo od przyłączenia. Nie wiadomo również, czy Aleksandrowice, zamieszkałe przez większość Niemców przyczynią się do spolonizowania Bielska. Tę okoliczność winny były władze w pierwszej linii dokładnie zbadać.

Chór „Echo“ w Bielsku.

W okresie świątecznym Bożego Narodzenia odbył chór „Echo“, którym dyryguje znany na Śląsku Cieszyńskim kpt. rez. Burjan (karwiniak) cały szereg wieczorów o b. wysokiej wartości artystycznej. W chórze brał udział, jako solista insp. Słeczka Franciszek, wykazując piękną technikę głosową i walor artystyczny. Wielu obywateli nie zna tego chóru i dlatego frekwencja była stosunkowo słaba. Uważamy, że na przyszłość należałoby poświęcić temu zespołowi więcej uwagi, a przede wszystkim urządzić wieczory te w sali teatru. Impreza zasługuje na to.

Rada Klasowych Związków Zawodowych w Cieszynie

urządzi w sobotę, 5. II. br. w sali p. Chruszcza w Bobrku bal maskowy, na który się Szan. Publiczność uprzejmie zaprasza. — Początek o godz. 7 wieczorem. Orkiestra salonowa. Wstęp od osoby 99 gr, pań i masek 49 gr. Strój dowolny. Maski nieprzymusowe.

Słowa uznania

należą się p. Rola-Sadkowskiemu, referendarzowi tut Starostwa za pracę organizacyjną nad Wystawą Styczniową i w ogóle nad zorganizowaniem całej imprezy.

Jemu — a nie jak I. K. C. pisał dyr. Popiśkowi — zawdzięczamy, że poufne akta urzędowe, dotyczące powstańców na Śląsku Ciesz., dostały się w posiadanie muzeum i nie uległy zniszczeniu.

Fakta te są mało znane ogółowi cieszyńskiemu, dlatego je podajemy.

Odroczenie Kongresu Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Komitet Wykonwczy Stronnictwa Ludowego postanowił odroczyć termin kongresu do dnia 27 lutego br.

Motywy odroczenia kongresu S. L. ma być projekt wniesienia zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych, który ma być wniesiony w ciągu miesiąca lutego br. r.

Wacław Berent pisze:

„Ostatniego z kasztelanów pałacik i burdel na Bednarskiej stoi do dzisiaj, po kuźni Praw Człowieka w Polsce śladu murów nie zostało.“

„Z wymysłu złośliwej polityki widzieć ludzi przewrotnych, gwałtownych marnotrawników, szulerów, ni-jaków, okrzytych protekcją... aby na ich występach utrzymywała się przemoc przeciw słuszności, taki związek nosi powłokę dobra publicznego miłości obywatelstwa... i to jest, co się nazywa hipokryzją patriotyzmu.“

GUGLIELMO FERRERO.

w Watykanie może zająć tron papież — faszysta

Państwo włoskie, między 1860 i 1922 rokiem, było, pomijając cesarstwo rosyjskie, najmniej demokratycznym państwem Europy, państwem, w którym wpływ ludu na władzę był niezwykle mały, zaś władza nad ludem najmniej kontrolowana. Jednakże państwo włoskie przed wojną, nie będąc państwem demokratycznym, było jednak państwem liberalnym. Państwo to tolerowało krytykę i pewną opozycję w dziedzinie politycznej, rządząc się pełnymi zasadami liberalizmu w dziedzinie intelektualnej i religijnej. Italia nie narzucała żadnej obowiązkowej doktryny, odnosząc się jednakowo do wyznawców różnych kultów, jak i do tych, którzy nie wyznawali żadnego: do katolików, protestantów, żydów i wolnomyslicieli. Chcąc zrobić we Włoszech przed 1914 rokiem karierę polityczną, nie wolno było dyskutować o trójprzymierzu, wolno było natomiast nie wierzyć w Trójcę Świętą.

Papiestwo, między 1870 i 1922 rokiem, aprobowało ten stan rzeczy, dzięki czemu papież mógł sterować Kościołem, nie spotykając wstrętów ani przeszkód ze strony rządu włoskiego. Sytuacja ta zmieniła się po faszystowskim marszu na Rzym w 1922 roku. Państwo włoskie pozostało tak samo antydemokratycznym państwem, z tą różnicą, że przestało być liberalnym. Zaczęło prorokować we wszystkich dziedzinach swoje pseudodoktryny, narzucając je siłą, zarówno prasie, jak parlamentowi, uniwersytetom, jak i Kościołowi.

Ten właśnie fakt wywołał między papiestwem a faszyzmem długotrwały konflikt. W ciągu sześciu lat, do roku 1929, wydawało się, że dwaj przeciwnicy przygotowują broń do przyszłej, decydującej walki i rozgrywki. Nagle nastąpiło pojednanie. Wczorajsi wrogowie padli sobie w ramiona i zawarli pokój. Wszyscy katolicy świata w tej koncyliacji widzieli zadośćuczynienie za krzywdy, które w 19 wieku wyrządziły papiestwu rewolucje.

Była to oczywiście iluzja, dzięki której do dziś nie jest znane światu prawdziwe położenie papiestwa.

Pius XI zgodził się w 1927 roku na pakt laterański, wiedząc, że papiestwo nie ma siły na istotną walkę z faszyzmem. Nie istniała już przecież niezależność, którą liberalizm państwa zapewnił Watykanowi. Akt koncyliacyjny z 1929 roku był zamaskowaną kapitulacją papieża przed faszyzmem, który wzamian przywrócił Kościołowi polityczne i socjalne przywileje z lat 1815—1847.

Dwie wojny dowiodły jasno, że papież wolny aż do 1922 roku, stał się w Rzymie niewolnikiem. W czasie wojny światowej, Benedykt XV mógł rozwijać działalność, całkowicie niezgodną z polityką rządu, nazywając niepotrzebną rzeczą tę wojnę, która, według oficjalnych komunikatów, miała przeksztaltzić Włochy i rozpocząć nową, bardziej szczęśliwą erę. Rząd włoski, traktując „więźnia Watykanu”, jako pasterza katolicyzmu całego świata, godzi się na te srogie, pod swoim adresem, oświadczenia.

Druga wojna, to wojna abisyńska. Jeżeli Benedykt XV mógł przemawiać swobodnie w epoce lat 1914—18, to Pius XI w 1935 roku musiał już milczeć. W ciągu pierwszych miesięcy wojny w Etiopii, w Watykanie rozegrał się dramat, dotychczas nieznanymi światu. Ze wszystkich stron napływały do papieża telegramy i listy, błagające go, aby podniósł głos, aby potępił agresję, wojnę imperialistyczną i gwałt, zadany międzynarodowym traktatom. Papież nie ośmielił się uczynić tego, obawiając się gwałtownej reakcji faszystowskiej. Jednakże milczenie, w jakim trwał Pius XI w obliczu świata katolickiego, czekającego na jego słowo, stało się tak uciążliwe, że w pewnym momencie wywołało kryzys. Papież wysłał do Mussoliniego swego reprezentanta, który powiadomił szefa rządu, że Watykan nie będzie milczał bez końca i że należy zawrzeć pokój, aby zwolnić papieża z tej, tak trudnej sytuacji. Słynny plan Hoare—Laval został poprzedzony przez ten gest papieża.

To jednak jeszcze nie wszystko, bowiem kler włoski w stosunku do wojny w Etiopii zajął bardzo różne stanowisko. Niektórzy biskupi i księża dali dowód wojowniczego ducha, godnego najbardziej płomiennego faszyzmu, inni zaaprobowali wojnę, jeszcze inni wreszcie zamknęli się w obrębie wrogiemu milczenia. Jeden z kardynałów Włoch północnych, wiedząc, że ta niejednolita postawa kleru wywołuje zamęt w pojęciach katolików, zwrócił się do papieża, aby zechciał dać klerowi stosowne pod tym względem instrukcje. Papież odmówił petycji kardynała...

Upadek liberalnego rządu stworzył w Rzymie sytuację, która postawiła papieża wobec następującego dylematu: albo aprobować, przynajmniej milcząco, politykę faszystowską, albo też wciągnąć Watykan do walki

„Socializm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego, co w naszym życiu jest niepełne, obciete, nienormalne, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest popędem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu.” Adam Mickiewicz.

22 stycznia w sobotę

WIECZÓR WALCA
U DRUKARZY!

Pod Złotym Wołem

z państwem włoskim. Światu katolickiemu, który dotychczas nie zdał sobie sprawy z trudnej i bolesnej sytuacji, jakiej papiestwo nie przeżywało od czasu pontyfikatu Piusa VII, wydaje się, że w Rzymie panuje pokój. Dopóki zresztą żyje papież, który podpisał pakt laterański, Watykan będzie się starał ukrywać prawdziwe położenie rzeczy.

Jednakże sytuacja ta nie może trwać w nieskończoność. Gdy nastąpi nowe conclave, rząd faszystowski w Rzymie uczyni wszystko, aby wybrany został jego kandydat i aby w Stolicy Piotrowej zasiadł papież faszysta. Jeżeli tak się stanie, świat katolicki zda sobie pewnego dnia sprawę, że głowa Kościoła w Rzymie — to kapelan faszystowski, nowe, zmodernizowane wydanie papieża z XIV wieku.

Jeżeli jednak rządowi włoskiemu nie uda się przeprowadzenie wyborów po swojej myśli, między Kwirynalem a Watykanem zacznie się, prędzej, czy też później walka. Trudno dziś oczywiście przewidzieć, jaki będzie rozwój i rezultat tej walki.

dyktatury ...

Podziemne Niemcy.

Bunt robotników i chłopów w III Rzeszy przeciwko hitlerowskiej polityce głodu i wyzysku powtarzają się coraz częściej. W kilku wsiach (m. in. w Dreihorn i Steckenborn) odmówili chłopci sprzedaż kartofli po wyznaczonych cenach. Prasa hitlerowska podnosi wielki alarm oskarżając świat pracy o sabotaż.

III Rzesza znajduje się na wulkanie.

Za kogo oni siebie uważają?

Na wielkiej manifestacji partyjnej w Berlinie wygłosił minister Goebbels mowę. Wywody ministra dotyczyły ścisłego kontaktu sfer rządzących z narodem w Niemczech.

„Polityka nasza — mówił — ma na celu wyłącznie dobro narodu. Wiele zagadnień możemy jednak rozpatrzyć i osądzić lepiej niż naród i dlatego niektóre nasze decyzje nie zawsze mogą być od razu zrozumiane.”

Jednym słowem, dawaj pieniądze, pracę, życie, zdrowie i... nie nie gadaj, bo „naczelstwo wie lepiej”.

Szukają „ktosiołów”.

Ktoś napisał taki czterowiec:

„Nasze ulice są coraz więcej czystsze,
nasi bonzowie coraz bardziej tłuści,
nasi robotnicy coraz chudszy,
a wszystko to zawdzięczamy hitleryzmowi.”

Ktoś wydukuwał go na tysiącach ulotek, ktoś inny rozrzucił w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po miastach i miasteczkach Bawarii. A „Gestapo” szaleje z wściekłością i szuka owych „ktosiołów”.

Wolnej myśli i surowej krytyki rzeczywistości nie udało się Hitlerowi spalić na stosie ani zamknąć w obozie koncentracyjnym.

...gdy faszyzm dochodzi do władzy.

Gdzie tylko faszyzm dochodzi do władzy — czarny, brązowy, czerwony, czy żółty, — wnet powstaje obóz koncentracyjny — takie więzienie z torturami dla tych, których na podstawie praw nie dano by się skazać na żadną karę.

Brazylia, po sfaszyzowaniu również postarała się o ten nieodłączny rekwizyt.

Ostatnio dowiadujemy się, że do tego obozu koncentracyjnego, znajdującego się na wyspie Paiva, został odstawiony wydawca ukazującego się w Brazylii pisma lewicowego w języku niemieckim, „Aktion”.

Ci narzekają na brak koniunktury.

Pisaliśmy nieraz o rzeczywistych sprawcach wojen — o rekinach przemysłu wojennego. Dodamy jeszcze cyfrę parę dla ilustracji. Oto amerykański trust „United Steel” ogłosił zamknięcie rachunkowe za pierwsze trzy kwartały br. Zestawmy je z wynikami dla lat poprzednich: 1933 (cały rok) strata 36,5 mil. dolarów, 1934 (cały rok) strata 21,7 mil. dolarów, 1935 (cały rok) zysk 1,1 mil. dolarów, 1936 (cały rok) zysk 50,5 mil. dolarów, 1937 (9 miesięcy) zysk 95,3 mil. dolarów.

Trupy abisyńskie, hiszpańskie, chińskie zamieniają się w złoto w zaciśniętych pancernych skarbcach...

Znikło przynębnienie, niema trwożliwego oglądania się poza siebie — demokracja idzie naprzód śmiało i odważnie, jak jej przystoi. Czyż niema powodu do zadowolenia na widok rosnących hufców, na widok jasnych postaci przywódców, na widok nie tylko zainteresowania, ale i współdziałania?



„SOLVEOL”
ziołkowy-kosm. środek domowy
do nacierania
Wypóbowany przyjaciel w nowej szacie!

Olejek eukalipt.
„Kropla” i t d
Cennik na żądanie.
LABORATORIUM CHEM.
Remedia
CIESZYŃ
SKR. P. 35.

Poszukiwani zaletni zastępcy

Żeby wódz mógł śmiało działać, nie trzeba, by sam jeden stanowiąc o losach kraju; powinien być wykonawcą postanowień wyższej nad sobą odpowiedzialnej władzy. Prawda, że zdarzali się niekiedy mężowie, zdolni dźwigać całe brzemie odpowiedzialności i być wykonawcami, własnych genialnych pomysłów. Ale oni stanowią rzadki wyjątek. Wodzowi dość odpowiedzialności za prowadzenie wojska i pozyskanie mu zwycięstwa. Obciążać go w dodatku wyłączną odpowiedzialnością za losy kraju jest to obciążać go ciężarem o tyle więcej gnębiącym, o ile on bardziej jest sumienny i o sprawę publiczną dbały.

Gen. Wł. Zamoyski.

mówią że...

Po znieważeniu Stomimskiego.

Prasa warszawska donosi, że w związku z głośnym zajściem między Iphorskim a p. Stomimskim w cukierni Ziemiańskiej, znani literaci M. Wańkiewicz i Zygmunt Nowakowski zawiązali redakcję tyg. „Kronika Polski i Świata”, którą podpisuje Iphorski, jako redaktor odp., iż nie mogą być nadal współpracownikami tego pisma.

Już się zaczyna.

Buduje się tzw. C. O. P. czyli Centralny Okręg Przemysłowy. Francuzi za rządów tow. Bluma dali miliard, resztę przykrecona śruba podatkowa wyciągnie wewnątrz kraju. I powstaje COP — centralny okręg przemysłu wojkowego.

Sila robocza, rekrutująca się spośród bezrobotnych i małorolnych wsi okolicznych, daje się wyzyskiwać dosyć łatwo i z potu proletariatu chłopskiego wyrasta ów osławiony już C. O. P.

Jest COP (Centralny Okręg Przemysłowy) i jest zysk w COP szalony, ale nie są to rzeczy niezwykłe. Ostatecznie wszędzie kapitał znaczył swój pochód trupami. Jedno jest natomiast w Polsce nowe, czyste polskie: bluff!

W budżecie Centralnego Okręgu Przemysłowego jest olbrzymia kwota, dwóch milionów złotych, przeznaczona na propagandę gospodarczą, na reklamę, agitację i świat wie jeszcze co. Są to pieniądze niemalże wyrzucone przez okno.

Jak to było z tą „walką o niepodległość”?

Od czasu do czasu endecy coś tam piszcza o swoich zasługach dla niepodległości kraju. Był nawet taki małol, który twierdził, że bez Dmowskiego Piłsudski nie liczy się. Ostatnio często nad wyraz zaczyna uderzać w nuty zachwytu nad zasługami własnego obozu „Warszawski Dziennik Narodowy”.

Przypomnimy więc dziennicznikowi, co pisała niesławnie zgasła jego mamusia „Gazeta Warszawska”, w dniu 2 września 1914 r., a więc w cztery tygodnie od wyruszenia w pole Legionów.

Oto ta próbka „walki o niepodległość”. Czytamy czarno na białym: Najwyższym celem dla każdego Polaka jest Polska zjednoczona pod berłem najjaśniejszego władcy, Cara Wszzechrosji!”

Szparagi i szampan będą w Polsce tańsze.

Zwykle tak się dzieje, że kraj, któremu czegoś brak, stara się ułatwić import tego artykułu. Pierwsze takie ułatwienie — to zniżka cła.

Charakterystyczne więc światło na stan naszego spożycia rzuca rozporządzenie ministra skarbu, obniżające taryfę celną na szparagi i wino szampańskie.

Jeszcze się wobec tego nienajgorzej w Polsce dzieje...

Polska jest w gorszej sytuacji.

Polska jest niewątpliwie w gorszej sytuacji, aniżeli wiele innych mocarstw europejskich i zaoceanicznych. Przede wszystkim okres proseparacji zaczął się u nas później znacznie, aniżeli na świecie całym. Pierwsze widome objawy polepszenia dały znać o sobie (i to przede wszystkim „sferom gospodarczym”, a w małym tylko stopniu światu pracy) dopiero w 1936 r. Cztery więc lata dźwigał się ze starej depresji gdy nasi bliźni i dalsi sąsiedzi zbierali już sily do walki z nową.

Konsekwencje tego opóźnienia są jasne.

rzeczy praktyczne i ważne

Godziny nadliczbowe.

„Pracownik poszukujący na drodze sądowej wybaczenia za pracę w godzinach nadliczbowych, powinien udowodnić ilość swej pracy w godzinach nadliczbowych oraz jej wartość dla pracodawcy” (z orzeczenia Sądu Najwyższego Izby Cywilnej z dnia 28. I. 1937 L. C. I. 1493/36).

Urlopy w okresie wypowiedzenia.

Na tle przepisów art. 5 ustawy o urlopie dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu (ustawa z dn. 16. V. 1922 Dz. U. R. P. nr 40), które to przepisy normują ustalanie terminów urlopów, okresy w których urlopy mają być udzielane itp. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 5. VIII. 1937 L. C. II. 649/37 wypowiedział następującą opinię:

„1. Nie ma przepisów, zabraniających ważnego wykozystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia.

2. Gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypowiedzenia wypowiedziano pracownikowi umowę o pracę tak, iż czas urlopu przypada na 5 miesięczny okres wypowiedzenia, wówczas pracownik w tym tylko przypadku może żądać wynagrodzenia za urlop niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli zachodzą okoliczności, uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym okresie, oraz jeżeli pracodawca został o nich zawiadomiony.”

Za przeszkodę uniemożliwiającą prawidłowe wykorzystanie urlopu — o których wspomina cyt. orzeczenie — uważać należy np. konieczność szukania nowego zajęcia.

!!! „na STRAŻY” jest jedynym pismem szczerze demokratycznym na Śląsku!